Nr. 271. Kraków, Niedziela 24 Listopada 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 23 listopada.

Po wspaniałych uroczystościach jubileuszowych, pod wrażeniem ostatnich zwycięstw w Afryce, stanął rząd włoski przed parlamentem, któremu bardzo długie wyznaczył ferye. Gabinet Crispiego odpoczął także po szalonej i zawistnej walce z opozycyą, a sam prezydent, znękany aktami Giolitti'ego i rewelacyami Cavalotti'ego, miał czas ochłonąć z nieprzyjemnych wrażeń pod osłoną królewskiej purpury.

Nowy parlament wykazał przy ostatnich głosowaniach dosyć pewną większość rządową. — Większość ta jednak nie mogła uchronić się od przykrego wrażenia, jakie wywrzeć na nią musiały rewelacye Cavalotti'ego, odsłaniające udział Crispiego i jego żony w machinacyach Banku rzymskiego. Do wykrycia brudów bankowych, za które pokutuje kilku funkcyonaryuszów tych instytucyj, przyczynić się miały także osławione akta Giolitti'ego, byłego prezydenta gabinetu, obecnie posła parlamentu. Ani Cavalotti'ego, ani Giolitti'ego nie przekonano dotąd, że materyał dowodowy, przez nich zebrany, a w najwyższym stopniu kompromitujący dzisiejszego naczelnika rządu, jest falsyfikatem. — Król Humbert mógł sobie inną o Crispim wyrobić opinię, lecz świat cały liczyć się musi z faktem, że dotąd nie zdołał prezydent włoskiego gabinetu oczyścić się z hańbiących zarzutów, jakie przeciw niemu wytoczyła opozycya.

Postąpił więc Crispi bardzo odważnie, gdy zaraz na pierwszem posiedzeniu przez usta ministra sprawiedliwości zgłosił przedłożenie aktów procesu, wytoczonego Giolitti'emu o kradzież dokumentów, wykazujących udział dzisiejszego rządu w matactwach bankowych. — Naturalnie rozchodzić się tutaj będzie o wydanie Giolitti'ego sądom. Giolitti odpowiedział natychmiast, iż „czuje się szczęśliwym“, że będzie mógł usprawiedliwić działalność swoją jako minister i poseł, a rozstrzygnięcie sprawy zostawić parlamentowi.

Skandale bankowe wysuną się więc znowu na porządek dzienny obrad parlamentarnych. Czy Crispi na prawdę nie boi się światła dziennego dla tej sprawy? Że odwagi mu nie braknie, i że pewnym jest opinii swego monarchy, — tego mieliśmy dowody; ale czy jest czystym w tej sprawie, dowiedzie tego chyba dopiero w przyszłości, bo dotąd tego nie uczynił.

Z czem zresztą staje rząd Crispiego przed Izbą? Ze zwycięstwem Baratieri'ego w Abessynii. Jest to jedyna udatna działalność rządu. Wprawdzie negus Menelik, o którym przedwcześnie głoszono, że z wyroków Opatrzności ubity został piorunem, żyje i wcale umierać nie myśli, — lecz ostatecznie zwycięskie pochody Baratieri'ego polepszyły znacznie stan rzeczy w Afryce. Jest to jedyna zdobycz, jaką pochlubić się będzie mógł Crispi przed parlamentem.

Zresztą nie zrobiono nic, coby uspokoić mogło wzburzone umysły. Przypomnieć przedewszystkiem należy, że we Włoszech panuje dyktatura. Porozwiązywano stowarzyszenia socyalistyczne, przywódców ruchu ludowego wtrącono do więzienia. Amnestya, wydana z powodu jubileuszu zjednoczenia Włoch, skróciła karę więzienia przywódców ruchu ludowego, lecz im nie otwarła podwoi więziennych. Wolność słowa, wolność stowarzyszeń, swoboda w życiu publicznem, — są dzisiaj we Włoszech czystą mrzonką, to się zaprzeczyć nie da. Rząd Crispiego, sam nie wolny od zarzutów moralnej natury, teroryzmem tylko utrzymuje względny ład i porządek. Ale system taki, jak uczy doświadczenie, zawsze wywołuje w gnębionem społeczeństwie reakcyę i prowadzi do odwetu.

Gdyby rząd zdołał tymczasem usunąć źródło niezadowolenia, liczyćby mógł na względną trwałość swojego systemu. Tymczasem we Włoszech podkładem ruchu ludowego i robotniczego są fatalne stosunki ekonomiczne, i tych nie zdołał rząd na lepsze wprowadzić tory. Preliminarz budżetu dotąd zawsze wykazywał bardzo bolesny i dla kredytu państwowego szkodliwy niedobór. Prawdziwą niespodzianką więc byłoby wniesienie tym razem we Włoszech budżetu bez niedoboru, jak to podobno wobec pewnego dziennikarza zapowiedzieć miał minister skarbu Sonnino. Lecz gdyby i ta wiadomość się sprawdziła, to dopiero pytanie, jakim kosztem równowagę tę w budżecie wywalczono i czy w rzeczywistości będzie ją można utrzymać?

W kwestyi wschodniej nie zajęły dotąd Włochy zdecydowanego stanowiska. Wprawdzie wysłały one eskadrę swoją na wody lewantyjskie, lecz niezbyt solidarnie idą z Austro-Węgrami, a oglądają się raz na Auglię, to znowu na Niemcy i Rosyę. Przygotowani jednak możemy być na to, że Crispi da w Izbie zapewnienia o pokojowej tendencyi Włoch w koncercie europejskim, gdyż idzie tutaj także o giełdę, której usposobienie nie jest dla rządu włoskiego rzeczą obojętną.

Na wszelki sposób otwarta onegdaj sesya parlamentu włoskiego kryje dla rządu Crispiego wiele niespodzianek, a dla opinii publicznej Europy nie poskąpi z pewnością epizodów bardzo zajmujących.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 22 listopada.

(?) Ubiegły tydzień minął spokojnie. Nie wiedzieć, czy pożądany ten spokój po burzliwem posiedzeniu Rady państwa nie zwiastuje nowej burzy.

Prezydyum Izby wydało cały szereg rozporządzeń, mających zapobiedz powtarzaniu się wybryków, jakich się dopuściła publiczność na galeryach na sobotniem posiedzeniu. Że zarządzenia prezydyum są niepopularne, że wywołały niechęć w publiczności i ostrą krytykę w prasie opozycyjnej — to już wiadomo. Czy się jednakowoż na coś w praktyce przydadzą i czy cel zamierzony da się osiągnąć? — dopiero przyszłość okaże.

W sferach parlamentarnych ogólnie panuje zapatrywanie, że wszystkie te środki ostrożności przestrzegane będą przez dwa tygodnie, w których — skutkiem bezmyślnego wykonywania instrukcyj przez służbę — wszelkie te zarządzenia zmienią się w nieznośne szykany dla osób, przychodzących do parlamentu z obowiązku — a po dwóch tygodniach wszystko do dawnego wróci nieładu.

Zasadniczo nie jesteśmy przeciw obostrzeniu regulaminu, jeżeli tego zachodzi potrzeba — bo porządek nie jest sprawą partyjną i wymagać go musi każde stronnictwo.

Sprzeciwiać się tylko należy takiemu wprowadzeniu obostrzeń *ad hoc,* bo to się zawsze dzieje powierzchownie i zawsze nosi na sobie piętno policyjne — skutkiem czego działa niesympatycznie.

Wygrzebany przez prezydenta Izby z pod warstwy kurzu — porządek Izbowy — wykazał, że gdyby organa, na których cięży obowiązek przestrzegania porządku, wykonywały ten obowiązek, obeszłoby się zupełnie bez reform.

Okazało się n. p., że na ostatniem posiedzeniu Izby było na galeryach dwa razy tyle osób, jak dozwala porządek Izbowy. Żeby temu zaradzić, zredukowano liczbę osób, którym wstęp dozwolony. (!!)

Nie jestże to prawdziwie po austryacku?

A cóż się stanie, jeżeli po tem zredukowaniu wpuszczą funkcyonaryusze dwa razy tyle osób, jak dozwolono?

Lepiej wykonywać ściśle stare rozporządzenia, niż tworzyć kiepskie nowe.

Ważniejszym wypadkiem, niż powyższe zarządzenia prezydyum Izby — w wewnętrznej polityce — są wybory do Sejmu czeskiego. Do tej chwili znane są tylko rezultaty wyborów z gmin wiejskich. Lecz już teraz można sobie do pewnego stopnia wyrobić zdanie o stosunkach stronnictw.

Na szczególną uwagę zasługują dwa zjawiska, które mają dziwne podobieństwo do objawów podczas wyborów do Sejmu galicyjskiego, mianowicie: dążenie do wyzwolenia się z pod komendy młodoczeskiego komitetu wykonawczego przez powoływanie własnych kandydatów, następnie: obniżenie się świadomości politycznej chłopów.

Zwycięstwo chłopskiego kandydata (przywódcy stronnictwa chłopskiego) Stiasnego w Taborze i Ratay'a w Pisek jest tego ruchu znamiennym dowodem, zwłaszcza że w walce wyborczej ulegli kandydaci komitetu wykonawczego.

W okręgach, w których postawiono samodzielnych kandydatów, przeszli kandydaci komitetu wykonawczego zaledwie kilku głosami, i tak pp. Vaszaty i Dyk otrzymali tylko o 3—4 głosów więcej od swoich przeciwników.

Niezmiernie doniosłej wagi jest wynik wyborów na korzyść narodowców niemieckich w walce z liberalnymi kandydatami. Narodowcy niemieccy otrzymali, jak wiadomo, trzy mandaty.

Pisma liberalne nazywają to „klęską“ i ogłaszają przesadne artykuły o zwycięstwach stronnictwa liberalnego. Nie potrzeba chyba dopiero zwracać uwagi na to, że cały ten tryumf nie jest niczem innem, jak tylko *„une bonne mine à mauvais jeu“*. W ten sam sposób zaczynały się zawsze klęski liberałów i tak samo zachowywała się wobec nich prasa liberalna. Nie da się jednak zaprzeczyć, że tych kilka mandatów narodowców niemieckich stanowi niebezpieczny wyłom dla niemiecko-liberalnego stronnictwa w Czechach. Zresztą wybory z miast nie są jeszcze rozstrzygnięte, a nie ulega wątpliwości, że i w tej kuryi narodowcy niemieccy kilka zyskają mandatów, i że stronnictwo to w nowym sejmie liczyć będzie 8—12 członków.

Charakterystycznem jest, że omladiniści ani jednego mandatu nie uzyskali. Wybory w kuryi wielkich posiadłości odbędą się dnia 26 b. m. I w tej kuryi rozegra się bardzo zajmująca walka wyborcza między szlachtą konserwatywną a stronnictwem wiernokonstytucyjnem, które postawiło 21 kandydatów. W razie zwycięstwa wiernokonstytucyjnych książę Lobkowitz ma złożyć godność marszałka krajowego.

Listy z Anglii.

Londyn, 21 listopada.

(Salisbury i sułtan. — Powstanie w Arabii. — Salisbury bez opozycyi. — Wzrost reakcyi i tak zwane bankructwo liberalizmu. — Walka o szkołę. — Trochę statystyki).

Times zapowiadał, że margrabia Salisbury nie poruszy polityki zagranicznej w Brighton, tymczasem premier zakomunikował zjazdowi stowarzyszeń zachowawczych fakt, który nietylko ma znaczenie polityczne, ale nadto świadczy o tem, że oryginalność nie jest przywilejem domu Hohenzollernów. Podczas gdy cenzura turecka konfiskowała pisma, zawierające mowę Salisbury'ego z dnia 9 b. m., „Cień proroka“ i „Wódz wiernych“ wdał się w osobistą ze „sługą królowej Wiktoryi“ korespondencyę, wyrzucając odpowiedzialnemu ministrowi Wielkiej Brytanii jego sceptycyzm co do reformatorskiej szczerości nieodpowiedzialnego sułtana. Już sam fakt tej „prywatnej“ korespondencyi charakteryzuje nastrój i przestrach Porty. Bardziej poniżającą jest wszakże wyrażona w liście prośba do Salisbury'ego, by zechciał na zebraniu publicznem przedstawić postępowanie sułtana w lepszem świetle. Śmiechy i wrzaski towarzyszyły odczytaniu listu, a gdy Salisbury odłożył rękopism „Cienia proroka“, sala zahuczała trzykrotnem hurrah! dla wodza partyi zachowawczej. Jeżeli margr. Salisbury chciał myśl rozbioru Turcyi spopularyzować, nie mógł on wybrać lepszego środka nad obnażenie niezaradności naiwnej i poniżającej Abdul Hamida.

Przejdźmy do komentarzy. Są one chwiejne i nie zdecydowane. Państwa europejskie — powiada Salisbury — będą działały solidarnie, jeśli wogóle działanie jakieś będzie potrzebnem. Salisbury nie wierzy, aby rozkład państwa tureckiego nastąpił „bardzo prędko“, ale Anglia musi być przygotowaną wobec ewentualności, „że stare i obszerne ziemie zjawią się na rynku politycznym“. W tej samej chwili, gdy Salisbury przygotowywał swą mowę w Brighton, ambasador rosyjski miał kilka godzin trwającą konferencyę w ministerstwie spraw zagranicznych, dokąd także przybyły z Adenu wieści o powstaniu Arabów w Yemen.

Powstanie to ma pierwszorzędne dla Anglii znaczenie. Od r. 1872 zjawiają się stałe konflikty między Arabami a Turkami; pierwsi odmawiają godności kalifa sułtanowi, gdyż „w nim nie płynie krew Mahometa“. Oprócz religijnych względów wchodzą w grę czynniki polityczne: żądanie autonomii i lepszej administracyi. Po pierwszych rozruchach Porta zrobiła pewne ustępstwa prowincyi Sana, a wprowadzony do zarządu „Imam“, będąc pośrednikiem między nieuznanym kalifem a prawowiernymi, tem samem zaspokoił sumienia nabożnych członków sekty Szejas, uwalniając ich od bezpośredniej styczności z znienawidzonym Turkiem-uzurpatorem. Tymczasem Imam zmarł, a Porta jego następcy, Amed ed Din'owi, nie chciała zrazu zatwierdzić przywilejów. Wybuchł więc rokosz w r. 1890, który trwał przynajmniej do roku 1892. Turcy, będąc panami miast, zdaje się pokonali powstanie, o którem trudno jeszcze dziś mieć dokładne wiadomości. Ale ludność nie poddała się, lecz skrycie sprowadzała broń; wiedzą o tem kupcy angielscy, którzy liczbę karabinów Martini'ego, przewiezionych do Yemen, podają przynajmniej „dziesięć razy wyżej od ilości broni, którą Arabowie posiadali w 1890 roku“. Dziś dochodzi Europę wiadomość, że około 40—50 tysięcy Arabów powstało pod wodzą „Imama z Sana“, ktorym prawdopodobnie jest wspomniany wyżej Ahmed ed Din.

Czy dziś Porta może zgnieść rokosz? Położenie sułtana, bezustanne walki w Azyi Mniejszej, niepokój o Macedonię, pustki w kasie — zdają się przeczyć możliwości rychłego załatwienia się z powstaniem w Arabii. Jeżeli zaś „Imam ze Sana“ będzie miał powodzenie i Mekka odpadnie, wtedy aureola sułtana jest stracona, wtedy nie wiadomo, co będzie jutro. Ale to jutro jest ważne dla Wielkiej Brytanii, która posiada dziesiątki milionów poddanych, wierzących w koran. Mamy przytem do czynienia z Wschodem, gdzie wchodzą w grę czynniki tajemnicze dla europejskiego męża stanu. Jakie myśli krążą pod turbanami, jak serce bije wśród tej całej ludności — my tego nie wiemy i dlatego nie możemy obliczyć następstw. Doświadczenia Anglii w Sudanie nie przyczyniają się do jej spokoju. Jedyna gwarancya Anglii, to jej dobre stosunki z ludnością mahomedańską w Indyach i ożywione oraz pełne ufności stosunki handlowe z Arabami. Tem niemniej Anglia może być zmuszoną zająć część Arabii, a wtedy — wtedy „bardzo szybko“ nastąpi rozkład Turcyi.

W każdym razie Salisbury będzie działał sam, nie mając żadnej opozycyi, innemi słowy, mając zupełnie rozwiązane ręce. Nietylko politycy, ale i ludność kraju całego uważa dziś opozycyę rządową za rzecz niemożliwą i nierozumną. Powodzenie zaś polityki kolonialnej Chamberlaina dodaje rządowi tyle aureoli, że nawet opozycyjne żywioły milczą. Sprawa z Aszantami została już załatwioną. Mylnie zresztą nazywano wyprawę do Kumasi wyprawą na Aszantów, gdyż kraal Prempeh panuje tylko w Kumasi. Reszta plemion znajduje się z nim w walce, a część tych różnych królików przeszła od razu na stronę Anglii. Ten to stan rzeczy, grożący Prempe'mu nawet utratą Kumasi, skłonił go zapewne do poddania się Anglii. Dziś obiecuje on nietylko spełnić dawne żądania Anglii, ale nadto płaci koszta przygotowań wojennych i zgadza się mieć u siebie rezydenta angielskiego. Jednocześnie rozwija Chamberlain gorączkową działalność w celu wzmocnienia stosunków handlowych i politycznych z wybrzeżami Oceanu Spokojnego i z Kanadą.

Odbyty dnia 19 b. m. wybór uzupełniający do londyńskiej rady hrabstwa zakończył się bardzo znaczącą porażką kandydata liberalnego, który dziś miał mniej głosów, niż w zeszłym roku, podczas gdy kandydat zachowawczy zyskał około 500 głosów. Socyalni-demokraci angielscy nazwią ten rezultat „bankructwem liberalizmu“; porównają położenie liberalnej partyi w Anglii do losów liberalizmu w Niemczech. Nie mówiąc już o tem, że w Anglii liberali tracą na rzecz zachowawców i że tu nie ma nawet mowy o poważnem stronnictwie socyalistycznem, zwolennicy socyalnej demokracyi w Anglii zapominają wszakże o tem, że nie mają wcale powodu winszować sobie tego „bankructwa liberalizmu“.

Właśnie teraz mamy nową walkę na polu szkolnictwa. Od 1870 r. rozwija się dążność do usystematyzowania szkół ludowych i do nadania im jednolitej krajowej organizacyi. Stronnictwo zachowawcze, widząc wzrost demokratyzmu w szkołach, nalega na powrót do systemu „wolnego“, tj. aby szkoły pozostawały w rękach towarzystw prywatnych i korporacyj religijnych. Londyńska Rada szkolna jest głównem polem walki, w której stronnictwo postępowe dotychczas było zwycięskiem, pomimo, że było w mniejszości. Z rozwojem organizacyi szkolnej zjawiła się potrzeba zapomogi w książkach i w śniadaniach dla dzieci ubogich; praca ta ciężyła przeważnie na towarzystwach prywatnych, ale już w bieżącym roku Rada szkolna wdała się w sprawę „żywienia“ ubogich dzieci, przyjmując pod rozwagę dzielne sprawozdanie, zredagowane przez p. Graham'a Wallas'a, zresztą socyalisty z przekonań.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

52 (Ciąg dalszy).

— A Klara? — zapytał mnie po chwili.

— Ja jestem pełen uwielbienia dla Klary — odrzekłem mu na to, — ale dla Kubusia także. Ci ludzie stoją dziś na dwóch przeciwległych biegunach, a mimo to robią ze siebie samych ofiarę, aby nigdy nie było pomiędzy niemi ani cienia niezgody. Tak idealnie wzniosłego poświęcenia nie widziałem nigdy w mem życiu....

— Jakie Klara dzisiaj ma przekonania — powiedział mi Heliodor, — to wiem, bom widział jej dwóch młodszych synów, kiedy niedawno tu byli u Kaspra. Jeden jest księdzem. Ja na księżach się nie znam, więc nie wiem, co on tam wart. Drugi jest oficerem, to dobrze. Wolałbym dla niego, aby służył w linii, a nie w kancelaryi, bo taki kancelarzysta nigdy nie stanie na własnych nogach, chyba żeby został ministrem wojny, o czem wątpię. Taki kancelarzysta wojskowy, choć sam nigdy prochu nie wąchał, nosi głowę wyżej od każdego żołnierza, ale kiedy go kto przyprze do muru, to chyba go żołnierz obroni, bo on sam nie potrafi. Nic mi tam zresztą do tego.... Ale co jest rzecz dziwna, to że Klara mnie odrzuciła dlatego, żem nosił austryackie ostrogi, a w kilkanaście lat potem swemu synowi sama przypięła takie same ostrogi.

— Zmieniają się czasy, a z niemi i my się zmieniamy. A ty dawno widziałeś Klarę?

— Nigdy — rzekł na to Heliodor, — nawet jej nie szukałem. Wiedziałem o tem, że tej Klary, którą poznałem w Krakowie, nigdy już nie obaczę. Któż sam odziera z uroku swoje własne wspomnienia?

— Powiedz prawdę, dlategoś się nie ożenił?

— A tyś także się nie ożenił? — rzekł Heliodor z uśmiechem.

— Ale nie dla Klary.

— To tam może dla której innej.... Bo człowiek tylko raz kocha się w życiu. Wszystko, co później z kobietami ma do czynienia, to są już tylko stosunki.

Ten człowiek, pomimo swojej zimnej i szorstkiej powierzchowności, miał serce. Przyznałem mu słuszność, to go ujęło, poczem tak mówił dalej:

— Głupiato rzecz dla człowieka, jeżeli się do kogoś całem sercem przywiąże, a potem go straci; ale cóż z tem zrobić, jeżeli tak jest? Trzeba nosić tę gorycz w sercu, kiedy jej nie można z niego wyrzucić. Smutnoto bardzo żyć w osamotnieniu, zwłaszcza, jeżeli się wie, że mogło się kogoś uszczęśliwić przy sobie. Ja nie mam nawet żadnych krewnych, ani bliskich, ani dalekich. Co gorsza, ja strawiłem moją młodość poza krajem i w innych wyobrażeniach, a tymczasem nowe pokolenie wyrosło, którego ja nie rozumiem. Jestem jak dąb, który sam został się lesie i na starość próchnieje. W takiem osamotnieniu, wśród życia bez celu, człowiekowi czasem czarne myśli przychodzą.... To też ja w takich chwilach tu sobie przyjeżdżam, a widok człowieka, który wie, dlaczego żyje na świecie, mnie moje czarne myśli rozpędza. Kasper ma swoje idee, które sięgają poza obręb mojego pojęcia; ale to jest poczciwy człowiek, najlepszej wiary i woli i silnych przekonań, przy których stoi, jak żołnierz na posterunku, a nikomu z niemi się nie narzuca. Do tego ma żonę nieprzebranej dobroci serca i dwóch chłopców, zdrowych jak orzechy, których wychowuje wybornie. Tutaj słońce wciąż świeci, tu spokój, tu szczęście, tutaj mi zawsze najlepiej....

W tej chwili wbiegł Kasper i zaprowadził nas na obiad, który u niego jadano późnym wieczorem.

Po obiedzie rozmawialiśmy długo o sprawach krajowych, o jedenastej Heliodor odjechał, zaprosiwszy nas nazajutrz do siebie. Pojechaliśmy do niego, a trzeciego dnia obydwaj odwieźli mnie do kolei, gdzieśmy się pożegnali z życzeniem, abyśmy się mogli znów jak najprędzej obaczyć.

XVI.

Od tego czasu minęło znowu lat dziesięć.

Było to roku 1889, w czasie wielkiej wystawy paryskiej, pod koniec miesiąca maja, kiedy jednego dnia o samem połndniu przyniesiono mi woniejący bilecik, w którym wyczytałem te słowa: *„Une vieille amie, arrivée à Paris, désire vous voir, à l'Hôtel des Capucines, aujourd'hui, de cinq à six heures. Ange déchu“.*

Hotel des Capucines? Ange déchu? Kto to być może? Pisma nie znałem. Zacząłem się gubić w domysłach. Rzemieślnicza ciekawość poznania świata we wszystkich jego przegubach pociąga czasem za sobą obowiązek przyjścia komuś z pomocą, od której nie tak łatwo się można wymówić, jak się to może zdawać tym, którzy ograniczają swe życie tylko do jednej warstwy społecznej. Cóżkolwiekbądź, o godzinie piątej poszedłem.

W biurze hotelu nie chciano mi wyjawić nazwiska tej osoby, powiedziano mi tylko:

— *Une dame très distinguée, numéro cinq, au premier.*

Wszedłem i zastałem Klarę siedzącą w fotelu przy oknie.

Wstała do mnie, ale szła mozolnie, opierając się na lasce.

Była to już dzisiaj wcale poważna matrona, z zupełnie białemi włosami, przyczesanemi gładko po obydwóch stronach twarzy, lecz na tej twarzy był wyryty ból tak głęboki, że mnie litość zebrała, a jej oczy, choć zawsze pełne blasku z jakichś sfer wyższych, patrzały jakby przez łzy.

Pomimo to usiłowała mnie przywitać wesoło, mówiąc:

— Moim bilecikiem zadałam panu łamigłówkę na parę godzin. Musiały się panu przesunąć przed oczyma całe roje upadłych aniołów, bo tego pewnieś się nie spodziewał, że mnie obaczysz na wystawie w Paryżu.

— To prawda, ani mi to na myśl nie przyszło. Ale czy pani istotnie tu przyjechałaś, aby obaczyć wystawę?

— Nie, ja jadę do Lourdes, aby się z moich reumatyzmów wyleczyć, na które mi wszyscy lekarze wiedeńscy nie umieli poradzić. Chciałam jechać przez Szwajcaryę, bo to bliżej, ale Melchiorowie nie chcieli mnie samej puścić w tę podróż, a że i bez tego mieli zamiar na wystawę pojechać, więceśmy się razem wybrali i obróciliśmy drogę na Paryż. Cóż pan rozumiesz, czy Lourdes mi pomoże?

— Jeżeli pani wierzy, to pewnie pomoże.

— A zawsze ten sam — zawołała Klara z uśmiechem, — jak pana znałam przed laty czterdziestu kilku. Może tam wewnątrz kipią jakieś wulkany, ale na zewnątrz zawsze lodem pokryte.

— To od wrażenia zależy, a wrażenia u wszystkich ludzi są różne, bo są tylko refleksem ich własnego usposobienia umysłu. I tak jest dobrze. Gdyby wrażenia były jednakowe u wszystkich, czyli, mówiąc inaczej, gdyby ludzie mogli siebie wzajemnie przejrzeć na wskróś, toby się pozabijali między sobą, a nawet istnienie społeczeństw stałoby się niemożebnem.

— To prawda — rzekła Klara, — ludzie tylko dlatego żyć mogą ze sobą, że się wzajemnie nie znają.

Zasiedliśmy do rozmowy, w której się dowiedziałem, że Melchior już był podpułkownikiem, że się ożenił z panną wysoce arystokratycznej rodziny niemieckiej, osiadłej od wieków w Kroacyi i mającej wiele rozgłosu z czasów wojny przeciwko Węgrom, że żona wniosła Melchiorowi więcej wysokich stosunków niżeli majątku, że Melchior jest bardzo lubiany w Wiedniu i ma świetną przyszłość przed sobą — a zarazem wyrozumiałem, że Klara od niejakiego czasu przy nich mieszka, bawiąc w zimie w stolicy, a w lecie na wsi, i że jest z tego bardzo zadowolona.

— To jest moja jedyna pociecha, jaka mi się została — dodała w końcu, — ale ja i za to Panu Bogu dziękuję.

— Więc dlaczegóż *ange déchu?*

— Ah! bo nie wszystko tak poszło, jakem sobie życzyła. Musiałam wiele wycierpieć...

(C. d. n.)

Przeciw postępowcom z Rady szkolnej występuje teraz tak zwana soc. demokratyczna federacya i przeciwstawia powolnej, ale rozwijającej się taktyce postępowców gmach utopijny, równie niemożliwy, jak niedorzeczny. Wszystkie dzieci — mówi utopia — będą wychowywały się na wsi; a zatem mieszkać będą w koszarach, gdzie państwo będzie je kształcić, karmić i odziewać. Rodzice zaś będą odwiedzać swe dzieci, jeżdżąc za bezpłatnemi biletami kolejowemi, gdyż soc. dem. federacya łączy reformę szkolną z upaństwowieniem dróg żelaznych. I ze sztandarem tych niedorzeczności i polityki majaczeń, socyaliści przygotowują się do zwalczania postępowców z Rady szkolnej.

Zakończę mój dzisiejszy list kilkoma faktami ze statystyki zawodowej, opartej na cenzusie z r. 1891 w porównaniu z latami 1881 i 1871. Cyfry tyczą się tylko właściwej Anglii wraz z księstwem Walii. Liczba duchownych wynosi 24.232 (z kościoła państwowego) i wykazuje wzrost 11·86%; daleko większym jest wzrost kleru katolickiego, bo 2511 wobec 1620 z 1871 roku. Liczba adwokatów i prawników w stosunku do ludności zmniejsza się. Liczba nauczycieli wynosiła w 1871 roku 32.940 mężczyzn i 94.020 kobiet, podczas gdy w 1891 r. wynosi ona 50.628 mężczyzn i 144.393 kobiet. Autorów, wydawców i dziennikarzy mamy dziś 5111 zamiast 2148 w 1871 roku. Olbrzymim jest wzrost „muzykantów i aktorów“ obojga płci; potrojone liczby dowodzą wzrostu miejskich uciech i upadku purytanizmu. Liczba sług płci męskiej spadła z 68.369 na 56.262, ale za to liczba służących kobiet wzrosła i stanowi dziś $^1/_{11}$ całej ludności. Robotnicy rolni zmniejszają się liczebnie; również jest mniejszą ilość piwowarów, szynkarzy i t. d. Pierwszy fakt dowodzi upadku rolnictwa, drugiześrodkowania się przemysłu.

W. N.

Z komisyi budżetowej.

Po dłuższej przerwie odbyła wczoraj posiedzenie komisya budżetowa i ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przemawiali jeszcze pp. Fuchs i Elbl, którzy podnieśli miejscowe sprawy, oraz p. Kaizl, który oświadczył, że odpowiedź prezydenta ministrów na ostatniem posiedzeniu zadowolniła go tylko o tyle, o ile odnosiła się do rozporządzenia hr. Kielmansegga o wykonywaniu praw obywatelskich przez urzędników. Mowca sądzi, że konsekwencyą tej odpowiedzi powinno być zniesienie rozporządzenia. Następnie mowca domaga się, aby do ankiety dla ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków powołano robotników w znaczniejszej liczbie. Po przemówieniach tych komisya przyjęła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych wraz z odnośnemi rezolucyami i przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Referent p. Schwegel wnosi szereg rezolucyj, a w szczególności domaga się, aby ćwiczenia rezerwistów i landwery odbywały się z uwzględnieniem stosunków gospodarczych, aby jak najspieszniej przedłożono Izbie projekt reformy ustawy o taksach wojskowych i t. p.

P. Piniński żąda również, aby do ćwiczeń nie powoływano ludności wiejskiej w czasie żniw. Mowca domaga się dalej, aby żołnierze przy ukończeniu służby wojskowej otrzymywali odpowiednią odzież i omawia potrzebę ćwiczeń religijnych. W sprawie dostaw dla armii brak jeszcze odpowiedniego uwzględnienia producentów i przy wielu dostawach, a zwłaszcza przy dostawach koni pośrednicy bywają bardziej uwzględniani. W końcu ubolewa mowca, że dotychczas nie przeprowadzono reformy wojskowej procedury cywilnej.

P. Menger interpeluje o sprawę emerytur dla wdów i sierót po wojskowych i powołuje się na Węgry, które dostawy dla obrony krajowej, jak niemniej dla pułków leżących na Węgrzech uzyskały dla węgierskich producentów. Mowca żąda, aby uwzględniano szczególnie drobny przemysł i rolników i wnosi w tym duchu rezolucyę.

P. Kaizl skarży się, że w armii za mało się uwzględnia narodowości i ich mowę. Bardzo wielu oficerów nie umie dostatecznie języka żołnierzy.

Pos. Rutowski domaga się załatwienia sprawy rewersów demolacyjnych w okręgach fortecznych. W sprawie dostaw dla armii mowca widzi postęp pod względem oddawania ich drobnym przemysłowcom, lecz sądzi, że możnaby zdziałać wiele, gdyby się wezwało do udziału stowarzyszenia zarobkowe. Przy dostawach żywności zawsze jeszcze pośrednicy mają przewagę. Takich kontraktów nie należy odnawiać. Przy zakupnie koni należy powołać do współdziałania reprezentantów Towarzystw gospodarczych lub władz autonomicznych. Mowca podnosi brak kapelanów i lekarzy wojskowych, znających język polski, i w końcu wymienia wypadki znęcania się nad żołnierzami.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiada, że w gospodarstwie rolnem przez cały rok są pilne roboty i dlatego niepodobna uwzględnić wszelkich życzeń. Władze wojskowe oznaczają terminy ćwiczeń w porozumieniu z władzami administracyjnemi, które mają sposobność czuwać nad interesami ludności. Przy uwolnieniu żołnierzy ze służby nie podobna zaopatrywać ich w suknie cywilne, ale daje im się wysortowane ubrania wojskowe. Zakupno koni wprost od producentów jest pożądanem i dlatego nadano komendantom pułków przy obronie krajowej znaczne prawa. Pomnożenie miejsc zakupu ułatwi znacznie producentom zbyt koni. Znęcanie się nad żołnierzami jest nietylko niemoralnem, ale także ze względów wojskowych zgubnem. To też władze wojskowe dokładają starań, aby karać nadużycia. Natomiast szkodliwem jest publiczne omawianie wypadków, które następnie okazują się zmyślonemi lub przekręconemi. W końcu nadmienia minister, że dostaw hurtownych nie można usunąć ze względu na wypadek wojny.

Pos. Klun mówi o ćwiczeniach religijnych, a p. Nitsche utyskuje na brak reformy wojskowego kodeksu karnego, poczem komisya uchwala budżet ministerstwa obrony krajowej i odnośne rezolucye i przystępuje do budżetu ministerstwa oświaty.

Pp. Kathrein, Klun i Piniński domagają się załatwienia sprawy kongruy, a pp. Klaic i Lupul omawiają sprawy lokalne.

Minister bar. Gautsch oświadcza, że studya w sprawie kongruy już ukończono i rząd prawdopodobnie już w roku 1896 przedłoży odnośną ustawę.

Przemawiają jeszcze pp. Haase, Klaic i Menger. Ostatni mowca przypomina, że na jednem z poprzednich posiedzeń dr. Piętak uskarżał się, że robotnicy w galicyjskich fabrykach cygar otrzymują niższe płace, niż w innych krajach i radzi mu, aby porównał stypendya, jakie pobierają klerycy krakowskiego i lwowskiego seminaryum, ze stypendyami kleryków w innych krajach. (Także porównanie! *przypisek redakcyi*). Mowca domaga się również, aby jednego lub dwóch śląskich teologów wysyłano na uniwersytet wrocławski. (Zapewne Polaków, aby tam niemczeli! *przypisek redakcyi*).

Komisya uchwala budżet ministerstwa oświaty wraz z odnośnemi rezolucyami, poczem zamknięto posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada.

W Czechach odbyły się wczoraj wybory do Sejmu z kuryi miejskiej. Z 72 mandatów tej kuryi wypada 32 na niemieckie, a 40 na czeskie okręgi. Niemieckie stronnictwo ludowe postawiło własnych kandydatów w 20 okręgach. Również do walki staną chrześcijańscy socyaliści wraz z klerykałami. W niemieckich okręgach walka była zatem gorąca. W Pradze Niemcy wstrzymali się od głosowania, jak w latach poprzednich. O wynikach wyboru nadejdą pewne wiadomości dopiero w ciągu dzisiejszego dnia.

W Krainie wybory do Sejmu z kuryi włościańskiej wypadły na korzyść słowieńskiego stronnictwa klerykalnego. Wszystkie 16 mandatów zdobyło to stronnictwo, które rozporządza również głosem wirylnym biskupa lublańskiego. Ponieważ Sejm składa się z 37 członków, przeto potrzeba zdobyć jeszcze dwa mandaty, aby rozporządzać bezwarunkową większością. Pomiędzy wybranymi 16 posłami jest 6 księży.

Z Paryża.

Journal des Débats, omawiając wynik głosowania Izby nad naglącym wnioskiem socyalisty Jaurèsa w sprawie syndykatów robotniczych i sądów rozjemczych, zwraca uwagę na to, że prezydent ministrów Bourgeois dał zupełnie nieparlamentarną definicyę znaczenia nagłości wniosku. *Journ. des Débats* tłómaczy zachowanie się p. Bourgeois tem jedynie, że nie chciał tym razem narazić się socyalistom, ponieważ w ostatnim czasie kilkakrotnie już złamał względem nich wierność, podczas gdy oni przy każdem głosowaniu byli mu wierni. Wynikiem głosowania, jak wiadomo, było przyjęcie nagłości wniosku Jaurèsa większością czterech głosów. Wspomniany dziennik szydzi z tego powodu, że ilekroć Bourgeois idzie przeciw socyalistom, nie tracąc jednakże ich poparcia, ma 150 głosów większości; ale jeśli tylko chce im zrobić jakiekolwiek ustępstwo, większość ministeryalna redukuje się do czterech głosów. Istotnie, ciekawe to widowisko gabinetu republikańskiego, który nie mając za sobą stałej większości, odnosi jedno za drugiem zwycięstwo parlamentarne, lawirując zręcznie pomiędzy stronnictwami. Tłómaczą to jedynie wyjątkowe warunki obecnej sytuacyi politycznej we Francyi.

Jak dalece każdy wypadek odbija się we Francyi w życiu parlamentarnem, dowodzi tego następujące zdarzenie. W Chatellerault bankier Colombet zabił swoją żonę, poczem sam odebrał sobie życie. Przyczyną samobójstwa były znaczne straty, poniesione na giełdzie. Colombet był towarzyszem młodości i przyjacielem deputowanego Nivert'a, należącego do umiarkowanej partyi republikańskiej. Pod wrażeniem samobójstwa i poniesionych również strat materyalnych Nivert chciał złożyć mandat poselski. Okoliczność ta dała powód dziennikom radykalnym i socyalistycznym do zaczepek i napaści na Nivert'a, któremu zarzucano, że odegrał nieładną rolę w sprawie Colombet'a. W odpowiedzi na to oświadczył Nivert, że nie złoży mandatu poselskiego, a do dzienników posłał wyjaśnienie, w którem oświadcza, że poniósł znaczne straty materyalne z powodu bankructwa Colombeta.

Dzienniki zapowiadają, że niebawem pojawi się broszura przeniesionego w stan spoczynku pułkownika Allaire'a, przeznaczona jedynie dla senatorów i deputowanych. Broszura zawierać ma ciekawe rewelacye, dotyczące nadużyć w armii francuskiej, i Allaire utrzymuje, że obecny minister wojny Cavaignac zna już treść broszury.

„Niedziela w Krakowie“.

Pod powyższym tytułem zamieszcza najwybitniejszy i najpoczytniejszy organ centrum niemieckiego *Kölnische Volkszeitung* dłuższy artykuł, którego autor opisuje wrażenia swoje z pobytu w Krakowie. Sądzimy, że nie będzie bez interesu dla naszych czytelników, gdy ich bliżej poznamy z krakowskiemi wrażeniami Niemca, nieuprzedzonego względem naszej narodowości. O ile gdzieniegdzie spostrzeżenia jego są nieścisłe, światły czytelnik sam najlepiej osądzi. Artykuł ten brzmi:

Gdy trzy mocarstwa Austrya, Prusy i Rosya podzieliły między siebie dawne państwo polskie, przypadło także każdemu jedno z trzech wielkich miast polskich. Prusy otrzymały Poznań, Rosya Warszawę, a Austrya Kraków. Poznań jest kopciuszkiem pomiędzy temi trzema miastami. Tylko stary ratusz, w r. 1550—1552 zbudowany przez budowniczego Giovanni Battista di Quadro w stylu włoskim i przypominający Signorię we Florencyi, patrzy ponuro na nowoczesne życie i przypomina, że i Poznań ma swoją historyę. Warszawa, od r. 1610 rezydencya królów polskich, jest siedzibą eleganckiego i bogatego świata polskiego. Potrzeba tylko wieczorem odbyć przejażdżkę po Alejach Ujazdowskich, praterze Warszawy, by się przekonać o bogactwie wyższej sfery polskiej. Na obu miastach wycisnął panujący obecnie naród swoje piętno.— W Poznaniu mają całe dzielnice charakter niemiecki, a w Warszawie rządy rosyjskie wysuwają się na pierwszy plan przez przymusowe zaprowadzenie napisów rosyjskich.

Kraków z wszystkich trzech miast najbardziej pozostał polskim, a kto chce poznać prawdziwe życie polskie, musi jechać do Krakowa. Już z daleka widać wspaniałe miasto, grupujące się malowniczo około góry zamkowej, z jego strzelającemi ku niebu licznemi wieżami. Na prawo od Krakowa widnieje kopiec Kościuszki, zbudowany rękami ludności Krakowa wszystkich warstw w r. 1820—1823 na cześć bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki. W ten sposób zwiedzający już z daleka przeczuwa, że zbliża się do bogatego skarbca narodowo polskich pamiątek. Z dworca dostajemy się przez piękne plantacye, które stanęły na miejscu dawnych murów miejskich, do bramy Floryańskiej, ostatniej resztki dawnej twierdzy krakowskiej.

Bramą i ulicą Floryańską z jej staremi domami szczytowemi przychodzimy wnet do środka miasta, na Rynek. Rynek ten godne zajmuje miejsce obok średniowiecznych rynków miast niemieckich. Na środku znajdują się odnowione znowu Sukiennice. W długim tym budynku mieszczą się na dole sklepy, a na piętrze narodowe muzeum sztuki.

Mamy właśnie dziś niedzielę. Kraków jest punktem zbornym dla okolicznego ludu wiejskiego i właśnie w niedziele napływa lud wiejski w swych malowniczych ubiorach narodowych ze wszystkich stron do miasta. Mężczyźni noszą wysokie buty, czarne szarawary, kratkowane kamizelki i białe długie kapoty lniane (?) z sznurami. Kobiety i dziewczęta noszą jasne kolorowe spódnicę z jasnym fartuchem i barwne sznurówki; ramiona okrywa kwiecista chustka, na głowie ma rodzaj zawoju o krzyczących kolorach. Tak kobiety jak dziewczęta noszą ciężkie buty, oczywiście biedne włościanki chodzą najczęściej boso.

Dzięki tym jasnym, barwnym kolorom nabiera miasto oryentalnego charakteru, co mnie tem więcej uderzyło, że wszedłem do kościoła Panny Maryi, położonego tuż przy Rynku. Jest to piękny gotycki budynek z XIII wieku, w ostatnim czasie odrestaurowany. Było jeszcze wczas rano, a kościół był już przepełniony prawie wyłącznie ludem wiejskim. Przez kolorowe okna wpadały pełne promienie słońca do kościoła, podnosiły jeszcze więcej przepych kolorów na ścianach i igrały w barwnych odcieniach po podłodze i postaciach wiernych, którzy głęboko pochyleni uczestniczyli w nabożeństwie. Zdawało mi się, że nie znajduję się na północy, w Krakowie, ale daleko na południu Europy, w jakim włoskim kościele, np. u św. Marka w Wenecyi. Kraków z swemi 75.000 mieszkańców ma 36 kościołów, z których oczywiście nie wszystkie budzą nasz interes. Na wyszczególnienie zasługują pomiędzy innemi kościół Dominikański, gmach nadzwyczaj pięknie i wspaniale budowany, i kościół św. Piotra, do którego uczęszcza załoga krakowska. Oba znajdują się po lewej stronie Grodzkiej ulicy, prowadzącej z Rynku na Wawel, gdzie znajdują się Zamek i katedra.

Zwolna idę na górę zamkową. Przed bramą zamku spojrzałem na chwilę w dół i ujrzałem obszerną równinę, roztaczającą się przed memi oczami, poczem wstąpiłem do świętości Polaków, do kościoła, w którym spoczywają zwłoki ich patrona i ich królów. W kościele odbywała się właśnie suma. Było już po ewangelii, kaznodzieja kończył już kazanie, mimo to masy ludzi nieustannie napływały do kościoła. Na chórze wykonano bardzo piękne *credo*, przekonałem się jednak, jak w wielu kościołach w Polsce rosyjskiej, że wykonano *credo* tylko w bardzo małej części. Po introdukcyi nastąpiło zaraz *incarnatus est*, poczem chór przeszedł natychmiast do ostatniego ustępu. Katedra jest gmachem w stylu gotyckim; poświęconą została w r. 1359 za panowania króla polskiego Kazimierza Wielkiego. W środku kościoła w kaplicy, przypominającej „Confessia“ w kościele św. Piotra w Rzymie, spoczywają zwłoki św. Stanisława, zamordowanego przy ołtarzu w 1079 przez króla Bolesława. Św. Stanisław jest patronem Polski. Zwłoki jego znajdują się w srebrnej trumnie, którą podtrzymują figury aniołów ze srebra. Na trumnie klęczą dwa mniejsze srebrne anioły i trzymają mitrę, krzyż i pastorał. W prawej nawie bocznej, tuż przy wejściu, bronzowe drzwi spuszczane; prowadzą one do zbudowanych w wieku zeszłym przez Stanisława Augusta grobów królewskich, w których królowie Polski śpią snem wiecznym. W pewnych dniach odprawiają tu msze za dusze królów. Najwięcej interesuje zwiedzającego pogromca Turków Jan III Sobieski, który umarł w r. 1696, a który w r. 1683 przez swoją czynną pomoc w odsieczy wiedeńskiej w wielkiej części przyczynił się do zwycięstwa chrześcijaństwa nad mahomedanizmem. Pomnik jego znajduje się za wielkim ołtarzem i wykonany jest w niezbyt smacznym stylu ówczesnym i zawiera wśród figur alegorycznych popiersie króla i jego małżonki. W grobach królewskich spoczywają także zwłoki dwóch niekoronowanych Polaków, a mianowicie dwóch bohaterów narodowych Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego, który w ostatnich walkach o wolność upadającego państwa polskiego zdobyli sobie nieśmiertelność. Tadeusz Kościuszko urodził sie dnia 12 lutego 1746 r. Po szczęśliwych walkach uległ przemocy dnia 10 października 1794 roku pod Maciejowicami i dostał się do niewoli. Uwolniony udał się do Anglii i Ameryki i umarł dnia 15 października 1817 r. na wygnaniu w Solothurn. Cesarz rosyjski Aleksander I, uniesiony szlachetnem uczuciem, pozwolił na przewiezienie zwłok swego nieprzyjaciela swoim kosztem do Krakowa i oddał ziemi rodzinnej, której nie było wolno przyjąć żywego, przynajmniej zmarłego bohatera.

Ze ttarej książęcej rodziny pochodził Józef Poniatowski, „ostatni rycerz Polski“, urodzony 7 maja 1762 r. Gdy Kościuszko wezwał naród polski do oswobodzenia Ojczyzny, wstąpił Poniatowski, który już dawniej zdradzał wybitne zdolności wojskowe, jako ochotnik do armii polskiej i walczył po stronie Francuzów dla swej Ojczyzny.

Opuszczamy groby królewskie, w których przechowuje się Polski świetna przeszłość, i wracamy na Rynek. Nabożeństwo w kościołach skończyło się i na Rynku zaczyna się teraz ruch bardzo ciekawy. Włościanie zgromadzili się na placu około Sukiennic, cisną się około wielkiej studni i rozsiadają się w malowniczych grupach na ziemi. Wszędzie, gdzie jakie drzewo choć mało tylko rzuca cienia, widzimy grupy ludzi, którzy z wielkich worków wydobywają zapasy i spożywają obiad pod gołem niebem. Na trotoarach przechadza się świat wykwintny, wytworne Polki, dandysy krakowscy, oficerowie austryaccy, wszyscy ożywieni i głośni, jak to wypływa z temperamentu Polaków. Tu i owdzie widzieć można jeszcze dziewczęta krakowskie w starodawnych ubiorach krakowskich. Noszą one jasnoniebieskie sukienki z białym fartuszkiem, czarne sznurówki i białe rękawki. Włosy zwieszają się splecione w warkoczach na plecach, głowę zdobią wianuszki, tak że obcemu zdawaćby się mogło, że ma przed sobą młode narzeczone.

Oryginalne wrażenie podnoszą jeszcze liczni żydzi. W ogólności nie można się zapalać do tych nadzwyczaj brudnych synów Izraela z ich lokami, długiemi hałatami, wysokiemi butami i niskiemi czapkami. Ale dziś w niedzielę, żydzi także zrobili toaletę. Długi czarny surdut jest czysty, buty mają wyczyszczone, czarny cylinder zastępuje czapkę, a loki tak są delikatnie i z taką kokieteryą upalone i ukręcone, że bodaj czy młoda dama da sobie tak radę z swemi włosami. Z rękoma w tył założonemi kroczą poważnie te postacie wśród tłumów. Nie można sobie wcale wyobrazić Polski bez tych charakterystycznych polskich żydów, i tak samo i tutaj brak ich być nie może, gdzie ich poważne ubiory łagodzą jaskrawą grę kolorów.

Nagle dochodzi nas muzyka od ulicy Grodzkiej. W kościele św. Piotra skończyło się nabożeństwo dla wojska i z muzyką na czele maszerują poszczególne pułki przez miasto do koszar.

KRONIKA.

Kraków, 23 listopada.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła miejscowego w Kolbuszowy 15 złr.

Komitet uroczystego wieczoru, urządzonego dnia 24 października we Lwowie, nadesłał część dochodu w kwocie 50 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłali na ręce p. M. Siedleckiej: p. Leopoldyna Iżykiewicz, nauczycielka w Dubiecku, 6 złr. za sprzedane cegiełki, p. Jakób Kostkiewicz z Rzeszowa 64 złr. 48 ct., za cegiełki inspektor kolei w Żywcu p. J. Barański 32 złr. 83 ct., złożone na jego ręce. W tem zebrano na adres do dr. Asnyka 12 złr. 50 ct., za cegiełki 5 złr. 20 ct., z dobrowolnych składek robotników i służby kolejowej na przestrzeni Zwardoń—Hucisko 14 złr. 63 ct., strażnik kolejowy z budki l. 5 w Soli Stanisław Cieluszak złożył 50 ct. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Wieczór listopadowy. W piątek dnia 29 b. m., jako w 65 rocznicę powstania listopadowego 1830/1 r., odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego wieczorek wokalno-muzykalny. Początek o godz. 7. Zaproszenia można wymienić na bilety wstępu codziennie w Administracyi *N. Reformy* i księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego (linia A-B), a w dniu uroczystości od godziny 4 po południu w sali strzeleckiej. Wstęp na wieczorek tylko za zwrotem biletu. Programy przy wejściu.

Dyrekcya „Sokoła“ zawiadomiła, że członkom wolno wziąć udział w wieczorku w stroju sokolim.

Przypominamy, że jutro w niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się w sali Towarzystwa zaliczkowego zgromadzenie członków Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie. Na porządku dziennym jest wydanie opinii o projektowanych zmianach statutu i wybór delegatów Koła na nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Raut towarzyski w Kole artystyczno-literackiem, zapowiedziany na poniedziałek, t. j. dzień św. Katarzyny, będzie pierwszym w szeregu przygotowywanych przez wydział Koła na nadchodzącą porę zebrań towarzyskich. Ze względu na znaczne zainteresowanie się członków tym wieczorem, wydział przygotował cały szereg niespodzianek celem ożywienia zebrania. Początek o godz. 8 wieczorem.

Klub prawników w Krakowie został zawiązany na walnem zgromadzeniu, dnia 17 b. m. odbytem. Statuty uchwalono i wybrano komitet organizacyjny celem wprowadzenia klubu w życie już od dnia 1 stycznia 1896.

Z uniwersytetu. Pp. Jędrzej Mach, rodem z Żołyni, i Kazimierz Służewski, rodem z Przemyśla, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Konfiskata. Z zarządzenia policyi w Krakowie skonfiskowany został cały nakład „Kalendarza robotniczego“ na rok 1896, tłoczonego w drukarni W. Korneckiego. Kalendarz właściwie nie został jeszcze wydany, gdyż ani jeden egzemplarz nie wyszedł na użytek publiczny, konfiskatę zaś zarządzono w drukarni i u introligatora, który miał nakład zbroszurować.

Śluby. Dziś w kaplicy Matki Boskiej w kościele Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Tadeuszem Muszyńskim, urzędnikiem fabryki p. Teodora Baranowskiego, a panną Ireną Zubrzycką.

W tymże kościele w środę pobłogosławiono ślub p. Stanisława Wójcika, inżyniera namiestnictwa, z panią Józefą z Jaroszów Hierowską.

W kościele PP. Wizytek w Warszawie odbył się dziś ślub adwokata dr. Tadeusza Gluzińskiego z panną Wandą Leszczyńską, córką Bolesława i ś. p. Józefy z Popielów.

Z teatru. Z powodu nagłej niedyspozycyi pani G. Zapolskiej repertoar teatru uległ zmianie; dziś dają komedyę w 3 aktach Lavedana p. t. „Książę d'Aurec“ z panią Hoffmanową. Jutro zaś komedyę Laufsa p. t. „Dom waryatów“.

Na dochód Tow. „Szkoły ludowej“. Profesorowie lwowskiego uniwersytetu: dr. Balasits, Głąbiński i Starzyński, mają w grudniu b. r. wygłosić w sali ratuszowej m. Lwowa szereg odczytów na dochód Tow. „Szkoły ludowej“. Przedmiotem odczytów będą najciekawsze kwestye bieżące z dziedziny prawa i nauk społecznych. Prof. dr. Balasits będzie mówił o znaczeniu prawa dla domu i narodu; prof. dr. Głąbiński o kwestyi społecznej, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków w naszym kraju; zaś prof. dr. Starzyński będzie miał odczyt z dziedziny prawa politycznego, prawdopodobnie i o austryackim obecnym systemie wyborczym i o projektowanych zmianach.

Tow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej ogłosiło drukiem trzydzieste z rzędu sprawozdanie wydziału, z czynności w r. szkolnym 1894/5. Pożyteczne to i niezmiernie ważne w życiu akademickiem towarzystwo będzie w grudniu r. b. obchodziło trzydziestolecie swego istnienia.

W roku ubiegłym rozporządzało towarzystwo funduszem obrotowym w kwocie 2.615 złr. 45 ct. Fundusz żelazny towarzystwa wynosi obecnie 1.000 marek, 7.443 złr. 73 ct., fundusz procentowy 27.547 złr. 46 ct., fundusz bezprocentowy 12.378 złr. 61 ct., fundusz rygoryzalny 1.501 złr. 61½ ct., fundusz zapomogowy 3.822 złr. 84 ct., fundusz szpitalny 1.365 złr. 78 ct., fundusz zaliczkowy 65 złr, 35 ct. Komisya procesowa wysłała 400 korespondencyj, a uzyskane w roku przeszłym zwroty wynoszą 1.816 złr. 78 ct. Pożyczek udzielono w roku minionym 286 w łącznej kwocie 2.923 złr. Komisya lekcyjna miała zgłoszonych zajęć 159, obsadziła 80 miejsc. Ogólny stan majątku towarzystwa wynosi 1.000 marek i 54.352 złr. 38½ ct.

Stan cholery w Galicyi w dniu 21 listopada br.: W powiecie borszczowskim w Piłatkowcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie buczackim w Pilawie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W Czortkowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ułaszkowcach pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Wygnance zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. W powiecie husiatyńskim w Niżborgu Starym pozostały z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowały 2, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby; w Sielcu Bieńkowym pozostały nadal w leczeniu 3 osoby. W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostały z dni poprzednich 3, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Trembowli zachorowała 1, umarła 1 osoba. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 13 osób, zachorowało 6 osób, umarła 1 osoba, pozostaje w leczeniu 18 osób.

Utrudnienia we Francyi dla studentów cudzoziemców. Z Paryża pisze korespondent tamtejszy *Kuryera Warsz.*: Dochodzą mnie zapytania z powodu wzmianki, którą niedawno podałem o utrudnieniu cudzoziemcom wstępu na paryski wydział lekarski. Utrudnienie to jest faktem, a rzecz się ma, jak następuje:

Aby mieć wstęp do uniwersytetu w ogóle, Francuz musi posiadać tytuł bakałarza, *bachelier ès lettres et sciences*. Cudzoziemcy mogą uniknąć tego egzaminu, jeśli posiadają jakiś dyplom, który minister oświaty uzna za równoznaczny stopniowi bakałarza; minister udziela wtedy t. zw. *équivalence*, za którą pobiera się zresztą opłata dość wysoka, bo przeszło 200 fr.

Uniwersytet paryski przyciąga masę cudzoziemców. Z początku Francuzi uważali to sobie za zaszczyt, *équivalence* też była udzielana z wielką łatwością.

Od paru lat wzmogła się jednak w niegdyś tak gościnnej Francyi niechęć do cudzoziemców. Objawy jej są różnorodne; należy do nich bez kwestyi i antisemityzm drumontowski i nacyonalizm Barrèsa i byłych bulanżystów. Studenci Francuzi też bardzo niechętnie spoglądają na kolegów cudzoziemców. Zaczęto im wyrzucać, że doznają większych ulg, że n. p. nie potrzebują w środku studyów służyć w wojsku, co może się stosować do kilku jednostek, ale ogół jest w tych samych warunkach, co Francuzi. Dowodzą też, że cudzoziemcy, osiedlając się we Francyi dla praktyki, nie ponoszą tych ofiar dla kraju, co Francuzi (jakież to są ofiary, oprócz wspomnianej służby wojskowej?) i nie kwapią się z naturalizacyą.

Zadowalając panującą niechęć, zaczęto decentralizacyę od cudzoziemców. Postanowiono odtąd przyznawać *équivalence* tylko pod warunkiem wyjazdu na prowincyę, przynajmniej na pierwsze dwa lub trzy lata studyów. Postanowienie to stosowanem jest ściśle.

A na tem nie koniec: w przyszłości grożą nadto ustanowieniem specyalnego dla cudzoziemców dyplomu, który nie będzie dawał prawa praktykowania we Francyi.

Z Davos w Szwajcaryi piszą do nas: Przybywszy do Davos, dowiedziałem się z oburzeniem, że urzędowa statystyka w tem uzdrowisku mieni Polaków Moskalami. Gdyby podawano gości tylko podług państw, z których pochodzą, nic zarzucićby nie można temu postępowaniu. Kiedy jednak spisuje się narodowości *(Nationalität)*, jest krzywdą, niegodną ziemi szwajcarskiej, mianowanie nas Moskalami. A trzeba dodać, że Polaków stosunkowo do innych narodowości przebywa w Davos zawsze sporo. Większość ich pochodzi z zaboru rosyjskiego, lecz wielu też bywa z innych zaborów. Wszystkich gości z Rosyi zaliczają do narodowości rosyjskiej. Jednak przeciętnie na 30 takich Moskali, przypada 29 Polaków, a 1 Rosyanin. W roku ubiegłym było takich Moskali 271 w Davos, więc z tego około 250 Polaków z zaboru rosyjskiego. Jeżeli statystyka urzędowa dawniej nie odróżniała Francuzów i Belgijczyków, co już obecnie czyni, mamy chyba większe prawo wymagać, aby naszą narodowość szanowano.

Pomijając już pogwałcenie prawdy, poniżenie godności narodowej, jeden wzgląd ważny zmusza do upomnienia się o nasze prawa. Mianowicie zagranica w nieświadomości zawstydzającej uważa nas a Moskali za nadzwyczaj zbliżone narodowości, a język prawie za ten sam, i z tego powodu ani nie może zrozumieć całego ogromu krzywd odbierania nam prawa używania mowy ojczystej w szkole i urzędzie. Mnóstwo ludzi z całej Europy zjeżdżając do Davos ma tam sposobność słyszenia o naszej narodowości i jeszcze utwierdza się pomimo woli w błędzie, że Polacy a Moskale to bardzo blizcy, bo nawet nie upominają się o zapisywanie ich osobno.

Równocześnie poczyniłem kroki w samem Davos, aby zarząd uzdrowiska uwzględnił nasze słuszne żądania, a o wyniku podam wiadomość w dziennikach. Tutaj chodzi mi o to, aby Polacy, udając się do Davos, zwrócili uwagę na pomijanie naszej narodowości i sami upominali się o swą godność, bo od tego zależy dopilnowanie praw naszych. — I już nietylko z zaboru rosyjskiego, ale z innych zaborów niech piszą wyraźnie w uwadze przy meldowaniu się: Polak.

Kombinacye polityczne z nazwisk teraźniejszych ministrów austryackich komunikuje nam jeden z wesołych polityków, który jeszcze ministrem nie był, sądząc wszakże z kierunku jego studyów, chciałby nim zostać. Oto owe studya:

O czem pouczają nas nazwiska obecnego gabinetu austryackiego?

1) Powiadają nam one, że gabinet hr. Badeniego:

GaUtsch
Gleispach
Badeni
Ledebur
Glanz
Biliński
Welsersheimb.

2) Że powodem tego stanie się:

GLanz
Gautsch
Badeni
gleispach
Ledebur
Welsersheimb.

3) Że kres rządów hr. Badeniego jest:

BadeNi
Gleispach
Welsersheimb
Ledebur
Gołuchowski
Gautsch
glanz
Biliński.

4) Że następcą hr. Badeniego będzie:

LeDebur
Biliński
Gleispach
Badeni
Gautsch
Glanz
Welsersheimb.

Czy i o ile przepowiednie tego polityka, mieszczące się w nazwiskach ministerstwa rodaka-prezydenta, okażą się prawdziwemi, przyszłość okaże.

Na loteryę Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały w dalszym ciągu następujące osoby dary i fanty: Panie: Rożnowska, prof. Stopczańska i H. Szarska po 3 złr, min. Dunajewska 5 złr., M. Bauda 1 złr., M. Barberowska 10 złr. Pan M. Karaś 2 złr.

Fanty nadesłały panie: D. Belisomi, prof. Walentowiczowa, prof. Rostafińska, M. Hupkowa, min. Dunajewska, prof. Żuławska, M. Mayerberg, K. Dąmbska, Stanisł. Ciechanowska, Adam. Ciechanowska, Seraf. Chmurska, J. Kreisowna, B. Switkowska, M. Rzymkowska, L. Balicka, M. Włodkowa, A. Dunajewska, E. Morelowska, Mieszkowskie, M. Świderska, W. Benslukowna, J. Wentzlowa, przełożona PP. Urszulanek, panowie Ekse. Majer, Grigar, Niesiołowski.

Na loteryę gospodarczą, odbytą w dniu 17 b. m. nadesłali fanty: p. Erazmina Czerna 6 fantów, p. Nowiński 3 fanty, p. Emanuel Tilles 3 fanty, p. J. Barber 4 fanty, ks. N. N. 2 złr, S. P. 1 fant, p. Bolesławowa Czernowa 21 fantów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Bardzo dobrym był pomysł zarządu naszego teatru wystawienia wczoraj, w piątek, na t. zw. popularne przedstawienie (po cenach zniżonych), komedyi nieśmiertelnego Fredry: „Pan Jowialski“. Publiczność nader licznie przybyła na to widowisko, czem stwierdziła wymownie, iż dla starych sztuk i najzasłużeńszych firm komedyopisarskich ma zawsze przychylne usposobienie, ugruntowane na pewności, iż dzieła te dadzą sposobność prawdziwie przyjemnego przepędzenia wieczoru. Na popularne widowiska trudno o lepszy wybór, aniżeli komedye starego Fredry. Nie przestarzeją się one i zawsze najlepszy wpływ wywierać będą u nas przedewszystkiem na tych, dla których sztukę należy popularyzować, chociażby tym jedynym środkiem, jakim jest zniżenie cen wstępu. I nietylko dla publiczności, lecz i dla pracowników sceny wystawianie tych sztuk jest korzystnem, dają one bowiem sposobność kształcenia się w zawodzie większą i wszechstronniejszą, aniżeli setki nowoczesnych utworów literatury scenicznej. W komedyach Fredry każda postać jest charakterem, każda rola wymaga pokrycia indywidualizmu sztuką aktorską, daje też prawdziwą sposobność do oceniania zdolności i talentów. Postacie Fredry nie są tłem, na którem autor rozsnuwa obrazowo treść utworu, nakazując im tylko mówić, lecz są one same osobami działającemi, a mistrzowskiem piórem co do swoich wad lub przymiotów określonemi tak plastycznie, iż dla aktorów inteligentnych i utalentowanych pozostaje zadanie zrozumienia ich i nadania im sztuką własną życia w tej mierze, aby w pamięci widzów utrwalić się mogły, jako trafnie zaobserwowani ludzie z krwi i kości. Powodzenie sceniczne takich utworów zależeć też musi głównie od gry aktorskiej, każde bowiem zboczenie od nadzwyczaj wyraźnych wskazówek autora, każde zamazanie subtelnych rysów roli i przystosowywanie jej do własnych zasobów i warunków aktora, obniża sumę przyjemnych wrażeń, odnoszonych przez widza, i zaciemnia zrozumienie literackiej wartości utworu.

Tradycya gry artystów polskich w sztukach Fredry żyje dotąd w pamięci miłośników teatru, lecz młodsze pokolenie aktorów nader rzadko już z ról tych szczęśliwie wywiązywać się jest zdolne. — „Jowialski“ grany wczoraj przez tak pełnego talentu artystę, jak p. Marceli Zboiński, był postacią chybioną najzupełniej. Zamaszysty szlachcic z podgoloną czupryną, w ruchach, obejściu i w ogóle w sposobie postępowania był rubasznym towarzyszem pancernym, a bajeczkami i przysłowiami sam on lubować się nie zdołał, więc i słuchacze pozostawali obojętnymi. Jan Chryzostom Pasek zaplątał się p. Zboińskiemu w rolę Jowialskiego i pochłonął ją swoją na Szwedach wypróbowaną brawurą. A i synowa jego, szambelanowa w osobie p. Wojnowskiej, ani dystynkcyą, ani temperamentem nie należała bynajmniej do tej rodziny, którą Fredro chciał okazać. Tylko zewnętrzną charakteryzacyą artystka imitowała synowę Jowialskiego, lecz to nie wystarcza. Szczęśliwiej od niej pokonywał swoją rolę szambelana p. Siemaszko i w niej przecież zatarł się niejeden moment, zazwyczaj wywołujący salwy śmiechu. Trafny zarys całości wdzięcznej roli dała p. Zawadzka, jako Helena, wnuczka Jowialskiego, w szczegółach wszakże brakowało wykończenia i pogłębienia. Scena z Januszem, czyniącym jej ostre zarzuty, powinna być zakończona z wyniosłością i szczerą dumą polskiej dziewicy, — zwykłe obrażenie się nie wystarcza, — to też minęła bez należnego wrażenia. W każdym razie młoda artystka pokonała wiele trudności, a całość roli chlubnie świadczy o jej pracy. — Inni artyści, jak p. Wolska, Sobiesław, Rygier i Solski, mniej nastręczali sposobności do ujemnych uwag, wszakże mężczyźni nie byliby wolni od ostrych zarzutów, gdyby się chciało mierzyć ich grę tą tylko miarą, jaką przykładać należy z obowiązku do gry polskich aktorów w przedstawieniu najcenniejszych arcydzieł własnej naszej dramatycznej literatury. Zarząd teatru uprzejmie prosimy o sztuki Fredry, nigdy nie będzie ich za wiele: lecz ze strony pracowników sceny spodziewać się trzeba i pragnąć głębszego wniknięcia, i większego umiłowania powierzanych im trudnych, lecz wdzięcznych zadań.

A. K.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. —Kraków, 22 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·20 do 7·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·45 do 7·20. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·55 do 7·—. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 2·—. Jaja za kopę od 1·70 do 2·—. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·2 mm	745·6 mm	742·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,4	—1°,2	—1°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ESE 2	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	86 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 23 listopada. Dzisiaj będzie prawdopodobnie znowu burzliwe posiedzenie Izby poselskiej. Antisemici zgłosić mają cały szereg wniosków naglących.

W wielką ciekawością wyczekują tutaj rozprawy nad wnioskiem komisyi dla nietykalności poselskiej o wydanie sądom antisemickiego posła Schneidera. Komisya oświadczyła się za wydaniem go sądom.

Wiedeń, 23 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz zamianował generalnego konsula II klasy, Eugeniusza Kuczyńskiego, ministrem rezydentem przy rządzie czarnogórskim; a Leopolda hr. Koziebrodzkiego radcą legacyjnym II klasy.

Wiedeń, 23 listopada. *Pol. Corresp.* donosi z Sofii, że przybyło tam kilku członków komitetu armeńskiego, którzy nawiązali rokowania z komitetem macedońskim. Co do treści i celu rokowań zachowano tajemnicę.

Wiedeń, 23 listopada. *Polit Corresp.* donosi z Sofii pod datą dzisiejszą, że podług sprawozdań z Konstantynopola sułtan zezwolił na przepuszczenie przez Dardanele jednego okrętu każdego mocarstwa, jako drugiego okrętu stacyjnego.

Praga, 23 listopada. W 39 okręgach czeskich wybrano 37 Młodoczechów, jednego Staroczecha i jednego radykalnego postępowca. W 19 niemieckich okręgach wybrano 13 liberałów i 6 kandydatów niemieckiego stronnictwa ludowego. Wyniki głosowania w reszcie okręgów dotychczas nieznane.

Paryż, 23 listopoda. Komisya śledcza, złożona z admirałów, ma zbadać, czy i o ile za ostatnie wypadki z okrętami odpowiedzialność spada na admirała Gervais. Od wyniku śledztwa zależeć będzie, czy admirał Gervais będzie musiał wystąpić ze służby, czy też otrzyma inne stanowisko.

Jak wiadomo, admirał Gervais był zawsze w złych stosunkach z radykałami, którzy piastują obecnie władzę, a raz nawet nie chciał podać ręki radykalnemu deputowanemu p. Guiyesse, który jest dzisiaj ministrem kolonij.

Minister marynarki Lockroy jest również nieprzychylnie usposobiony dla admirała Gervais. Admirał chciał osobiście przybyć do Paryża, ażeby zdać sprawę z owych wypadków, jakie przytrafiły się trzem pancernikom. Na to otrzymał odpowiedź ministra marynarki, że ma zdać raport telegraficznie, a sam ze swą eskadrą zatrzymać się pod Salins d'Hyères, oczekując dalszych rozporządzeń.

Paryż, 23 listopada. Gabinet p. Bourgeois urzeczywistnił wczoraj pierwszy punkt swego programu. Po kilkodniowej dyskusyi Izba przyjęła 404 głosami przeciw 125 ustawę o podatku spadkowym. Minister skarbu Doumer zaznaczył, że ustawa ta ma na celu przyciągnąć bogatszych do większego udziału w ponoszeniu ciężarów państwa.

Socyaliści starali się w ostatniej chwili nadać ustawie socyalistyczny charakter. Juliusz Guèsde wystąpił nawet z wnioskiem o ustanowienie dodatku do podatku spadkowego, przeznaczonego na utrzymanie kuchni dla dzieci szkolnych i na odzież dla niezamożnych dzieci, lecz wniosek ten odrzucono 393 głosami przeciw 91.

Na następnem posiedzeniu rozpocznie się rozprawa budżetowa.

Paryż, 23 listopada. Poddany austryacki Stubenrauch oskarżony o szpiegostwo, uwolniony został po tajnej rozprawie sądowej.

Paryż, 23 listopada. Pewne dzienniki rozpowszechniły pogłoskę, jakoby prezydent republiki Faure odmówił ministerstwu swego podpisu na kilku dekretach, na mocy których wielu urzędników ministerstwa i zarządu administracyjnego miało być usuniętych. W kołach parlamentarnych jednakże, jakoteż ze strony ministerstwa zaprzeczają tej pogłosce z tem nadmienieniem, że prezydent Faure zawsze zachowuje się konstytucyjnie, podczas gdy podobna odmowa byłaby niekonstytucyjną, ponieważ nie prezydent republiki, a ministerstwo za swoje czyny ponosi odpowiedzialność; zresztą wywołałoby to poważny konflikt pomiędzy prezydenturą a władzą parlamentarną, czego p. Faure wcale sobie nie życzy.

Bruksela, 23 listopada. Według urzędowego obliczenia, przy ostatnich wyborach municypalnych katolicy osiągnęli większość w 1900 gminach, liberali w 700 gminach, socyaliści w 45 gminach.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 listopada. (Z Rady państwa) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył rząd ustawę o udzielenie kredytu dodatkowego na zakupno gruntów pod budowę seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i pod budowę gimnazyum św. Anny i III gimnazyum w Krakowie.

Wiedeń, 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Steinwender nawiązując do zarządzonego przez prezydenta ograniczenia w wydawaniu kart na galeryę, żąda zwołania dla tej sprawy konferencyi przywódców klubów.

Prezydent Chlumecky nadmienia, że nowe to zarządzenie, które najściślej będzie wykonane, nie ma bynajmniej na celu ograniczyć prawa posłów do kart, a zdąża jedynie do równomiernego rozdziału tego prawa. Pod żadnym warunkiem nie można ścierpieć, żeby ktokolwiek bez biletu dostawał się na galeryę, lub żeby loże zastrzeżone dla pewnych osób, przez niepowołanych były zajmowane. Prezydent oświadcza zresztą gotowość do zwołania przy sposobności przywódców klubów na konferencyę.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o dodatkowym kredycie dla trybunału administracyjnego.

P. Vaszaty mówi najpierw po czesku, potem oświadcza po niemiecku, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw przedłożeniu rządowemu, gdyż podług zasad prawnych czeskiego narodu organizacya sądów i władz administracyjnych należy da kompetencyi krajów i z tego powodu, że trybunał administracyjny nie szanuje przepisów o używaniu czeskiego języka. Mowca krytykuje ostro orzeczenie trybunału administracyjnego, podnosi, że wybór (byłego ministra) Schoenborna na prezydenta tego trybunału nie jest szczęśliwym, widzi w tem tylko owoc nepotyzmu. Mowca nie wie, o ile obecny rząd w nominacyi Schoenborna był czynny, zwraca jednak uwagę na to, że dopóki tego rodzaju kamienie obrazy nie będą usunięte, rząd nie znajdzie w czeskim narodzie zaufania. *(Oklaski u Młodoczechów.)*

Prezydent Chlumecky przywołuje mowcę do porządku za obrazę najwyższego trybunału. *(Głosy protestów z ław Młodoczechów).*

Schnecker wyraża życzenie, aby wniesiono ustawę o zaprowadzeniu języka niemieckiego, jako państwowego (!)

Następnie kredyty dodatkowe na zaknpno gruntów pod budowę szkół we Lwowie i Krakowie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Beer przedkłada sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego budżetów państwa z lat 1889, 1890 i 1891. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Wiedeń, 23 listopada. (Z Izby poselskiej). Sprawozdania komisyi kontrolującej długi państwowe za lata 1891, 1892 i 1893 przyjęto do wiadomości.

Pos. Hirsch na prośbę sądu okręgowego w Korneuburgu wnosi o pozwolenie karnosądowego ścigania p. Schneidera za przekroczenie przeciw pokojowi i porządkowi publicznemu z § 302 k. k.

Pos. Schneider oświadcza, że nie dziwi się temu wcale, iż poseł liberalny proponuje wydać go sądowi. Mowca dziwi się wszakże motywowaniu wniosku.

Mowca omawia cechy żyda, nadmieniając, że niechęć żydów do cięższej pracy znaną jest od tysięcy lat, o czem świadczy już Tacyt. Sami żydzi zresztą przyznają to i usprawiedliwiają się tem, że ludność chrześcijańska, pośród której żyli, zawsze im stawiała przeszkody w wykonaniu wszelkiej pracy.

Przewodniczący Chlumecky przerywa dalsze wywody mowcy, wzywając go, ażeby nie podnosił oskarżeń przeciwko całemu narodowi. Schneider czyni uwagę, że chce tylko odeprzeć sprawozdanie komisyi.

Mowca broni Hiszpanii i Portugalii wobec zarzutów co do inkwizycyi, zaprowadzonej na żydów.

Żydzi wyemancypowali się w Austryi od roku 1848, lecz zamiast rzeczywistą pracą zajmują się zawsze lichwą i handlem dziewczętami.

Mowca przytacza ustępy ze starego testamentu i talmudu i omawia wpływ, jaki żydzi rzekomo we wszystkich państwach posiadają.

Prezydent wzywa mowcę, aby się streszczał.

Schneider napada w dalszym ciągu na żydów.

Wiedeń, 23 listopada. *Polit. Corresp.* donosi, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este zabawi przez zimę w Kairo. Przyjęć urzędowych nie będzie. Arcyksiążę odbywać będzie przejażdżki po Nilu.

Wiedeń, 23 listopada. Podług wykazu departamentu statystycznego w ministerstwie handlu, co do handlu zagranicznego Austro-Węgier, wynosił przywóz w październiku 1895 r. 64·7 milionów (3·2 milionów więcej, niż w październiku 1894 r.), a wywóz 74·8 milionów (5·2 milionów mniej). W czasie od 1 stycznia do 31 października 1895 r. wynosił przywóz 605·1 milionów (33·4 więcej), a wywóz 611 milionów (40·9 mniej). Stan czynny bilansu handlowego wynosi przeto 5·9 milionów, gdy w roku poprzednim wynosił 80·2 milionów.

Ellischau, 23 listopada. Stan zdrowia hr. Taaffego nie polepszył się; osłabienie trwa dalej.

Kiel, 23 listopada. Podług wiarogodnej wiadomości, robią obecnie przygotowania, aby obaj najstarsi synowie cesarza niemieckiego mogli od przyszłej wiosny zamieszkać w pobliżu Ploen, celem dalszej nauki, której udzielać im będą profesorowie uniwersytetu kielskiego.

Bern, 23 listopada. Rokowania między Włochami a Szwajcaryą celem zawarcia ugody co do budowy tunelu symplońskiego osiągnęły ostateczny rezultat. Podpisanie ugody nastąpi w poniedziałek. W ugodzie tej ustanowiono, że Włochy płacić będą 1,650.000 franków subwencyi w formie rocznej zapomogi dla każdego z 22 klm. linii tunelu Domo d'Ossola-Symplon przez 99 lat; subwencyę prowincyj i miast włoskich ustanowiono na 4 miliony. Rząd włoski nie daje jednakże żadnej gwarancyi, że subwencye te uchwalone zostaną.

Paryż, 23-go listopada. Izba przyjęła ostatnie rozdziały projektu, dotyczącego reformy podatku spadkowego.

Guèsde (socyalista) obstawał za wnioskiem dodatkowym, który zgłoszono celem ustanowienia podatku uzupełniającego od każdego spadku, wynoszącego więcej, niż 5.000 franków. Podatek ten służyć ma jako zapomoga dla kuchni szkolnych.

Sprawozdawca zbijał ten projekt, który odrzucono 393 głosami przeciw 91. — Następnie przyjęto cały projekt 404 głosami przeciw 125 głosom.

Kopenhaga, 23 listopada. Dochodzi nas wiadomość, że podpisano teraz nową ugodę handlową między Danią a Japonią, po dłuższych rokowaniach.

Petersburg, 23 listopada. *Agencya Rosyjska* podaje do wiadomości: Posiedzeniem w dniu 20 b. m. zakończyła swoje czynności komisya do reformy giełdy. Oświadczywszy, że posiedzenia są zakończone, prezes komisyi Cytowicz wygłosił mowę, w której podziękował za zgodną pracę i czynne poparcie, okazane w sprawie wyjaśnienia potrzeb praktycznych i warunków interesów giełdowych, dodając, że wskazówki ludzi praktycznych i doświadczonych będą wzięte pod uwagę przy ostatecznej redakcyi ustawy giełdowej. W imieniu obecnych przedstawicieli giełdy warszawskiej. podziękowawszy przydującemu za uprzejmą gotowość wysłuchiwania opinij członków komisyi, zwrócił uwagę na ogromną pracę, dokonaną przez układających projekt, obejmujący w sobie wszystko, co tylko można było zaczerpnąć najlepszego z praktyki giełd zachodnio-europejskich i rosyjskich.

Petersburg, 23 listopada. Komisya rewizyjna projektu reformy giełdowej ukończyła swoją pracę. Prezydent Zitowicz dziękował członkom, podnosząc, że rady mężów praktycznych uwzględnione zostaną przy ostatecznem ustanowieniu. Zastępca giełdy warszawskiej dziękował prezydentowi, zaznaczając, że projekt Zitowicza zawiera najlepsze wskazówki z praktyki giełdowej w zachodniej Europie i w Rosyi.

Rzym, 23 listopada. Izba uchwaliła wysłuchać w poniedziałek *exposé* ministra finansów. We wtorek zacznie się dyskusya nad interpelacyami, tyczącemi się polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Sofia, 23-go listopada. Onegdajsze posiedzenie sobrania, trwające 7 godzin, wypełniono prawie zupełnie tylko rozprawą nad weryfikacyą wyborów. Pod koniec posiedzenia zgłosił radosławista Waczew wniosek, domagający się zmiany art. 38 konstytucyi. Żądanie postawienia tego wniosku na porządku dziennym przyszłego posiedzenia odrzuciło sobranie po krótkiej rozprawie.

Belgrad, 23 listopada. Przywódca stronnictwa postępowego Miljutin Garaszanin przybył tutaj wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym. Wielu jego przyjaciół politycznych pojechało kilka stacyj naprzeciw niego.

Konstantynopol, 23-go listopada. Usiłowania Mustafy paszy, aby nakłonić Armeńczyków w Zeitun do wypuszczenia na wolność wziętej do niewoli załogi tureckiej, oraz do poddania się, nie odniosły dotąd żadnego rezultatu, gdyż dowódcy wzbraniają się wejść w jakąkolwiek ugodę bez zapewnienia ogólnego przebaczenia.

Mobilizacya postępuje szczęśliwie, dzięki zaprowadzeniu przez Goltza paszę podziału na terytorya. Obecnie wezwano 100 batalionów pod broń. W niektórych okręgach Azyi Mniejszej i Syryi, w których wybuchły rozruchy, zdaje się powracać spokój.

Gdy w dawniejszem stadyum rozruchów wojsko tureckie wzięło w niektórych przypadkach udział w gwałtach, stwierdzają zgodnie najnowsze wiadomości, że zachowanie się wojska jest teraz prawidłowe, i że wojsko usiłuje w energiczny sposób przytłumić rozruchy.

Nowy Jork, 23 listopada. Onegdaj zamówiono ponownie milion dolarów do wywozu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 listopada 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	—
Zjednoczony dług w srebrze	99	—
Austryacka renta złota	120	15
4% austryacka renta (marcowa)	100	—
4% węgierska renta złota	119	85
4% węgierska renta koron.	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	367	50
Londyn	120	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	02½
20 marek	11	80
20-frankówki za sztukę	9	59½
Banknoty włoskie	44	60
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 23 listopada. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·68. Pszenica na wiosnę 7·28. Owies na wiosnę 6·57.

Wiedeń, 23 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 96·10; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 146·—; losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 367·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 426·—; Länderbank na 200 złr. 239·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1015.

Berlin, d. 23 listopada. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 230·20 mrk. Austryacka złota renta 102·50 mrk. Austryacka srebrna renta 99.30 mrk. Węgierska złota renta 101·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·50 mrk. Austryackie banknoty 169·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·30 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca: **Wielki wybór: bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry,**
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE,
Szaliki, Chusteczki szenelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męskie i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

1883 24 ?

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą, kamizelki, pończochy, czapki i kapelusze do polowania, kamasze kortowe i włuczkowe.

Rękawiczki zimowe. Ubrania jelonkowe.

Koce pluszowe na nogi i pledy do podróży. Szlafroki himal:ya

polecają po niskich cenach 2546 4 15

Br. BILEWSCY

w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théâtre“

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię,** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. Z poważaniem

2441 13 0

Ferdynand Turliński
Restaurator vis-à-vis teatru.

Do zakupna

Lamp, Pająków, Świeczników, Wyrobów majolikowych i t. p.

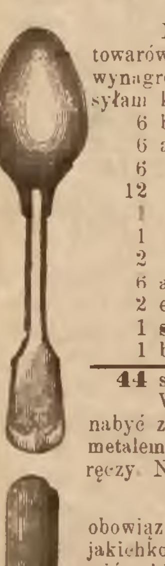
w znacznie powiększonym składzie

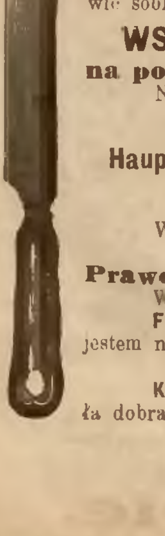
zaprasza najuprzejmiej P. T. Publiczność

R. Ditmar

Kraków, Rynek główny, L. 13.

2593 2 3





Wielki krach!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach.
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę.**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka.**
2 „ „ „ **kubki na jaja.**
6 angielskich **podstawek Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 sztuki razem tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok,

na podarek ślubny, tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.**

Nabyć można **tylko** u podpisanego

A. HIRSCHBERG

Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent Silberwaarenfabriken

Wien, II., Rembrandtstrasse 19. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny)

AMERIK PATENT

Wyciąg z uznań: 25 2 2 7

Fundel, Mołdawia. Wielmożny Panie! Z przesłanego mi zamówienia jestem niezmiernie zadowolony i proszę przysłać mi jeszcze cały garnitur.

Franciszek Dwornicki, c. k. żandarm.

Kraków. Wielmożny Panie! Proszę ponownie o garnitur. Pierwsza przesyłka była dobra.

B. Olszewski, starszy nauczyciel.

Zakład gimnastyki

w Krakowie pod L. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I piętrze, istniejący od lat 20 kilku.

W zakładzie tym udzielam lekcyj zbiorowej i osobnej gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki.

Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.

Aleksander Weiss
2462 8 10 kierownik zakładu

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie

ul. Grodzka, L. 14 i 16,

(założony w roku 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie i damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, kołpaki, czapki, zarękawki do polowania** itd 2476 7 8

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielsk. i krajowych.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1880.

Mam zaszczyt zawiadomić Wne Panie, iż

pracownia pod firma „Flora“

wykonuje suknie, okrycia damskie i sukienki dziecinne. — Przyjmuje także **panienki** do nauki kroju i szycia. 2497 3 8

Kraków, ulica Krupnicza, L. 17.

Osoba młoda

inteligentna, znająca się na krawieczyźnie, bieliźnie, mogąca wyręczać panią w gospodarstwie, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod **R. Z.** poste restante **Bochnia.** 2611 2 3

Subjekt handlowy

obeznany **z robotami piwnicznemi,** znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnym handlu win w Krakowie. 2616 2 3

Zgłoszenia: **„K. M. 2617“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse I.** Świetne partye. — Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 2494 7 16

Farbiarnia i pralnia chemiczna Piotra Utelskiego

806 66 78

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17, przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp w całości lub poprute.

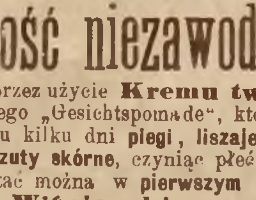
Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 2315 4 6

Podarek na Boże Narodzenie

(pamiątka po zmarłych!)

Założony w r. 1879



Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony **zakład artystyczny**

Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 44 122

Margaryna zdrowia kg 70 ct.

Laureol

2533 5 0

szmalec roślinny kokosowy, bezwodny, bezwonny i zupełnie neutralny kg. **90 ct.** poleca

Ameisen, Kraków, Koletek 5.

---

15 sztuk 5 złr. 75 ct.



Prawda!

Niezrównaną jest moja w całym świecie podziw wywołująca

kolekcya Austria

składająca się z 15 wspaniałych przedmiotów do ozdoby

tylko za złr. 5.75

1 zegarek remontoar ze złota fason

o jak najdokładniej uregulowanem (36 godzin) wnętrzu i z prawdziwą emaliowaną tarczą. B pięknie cyzelowane koperty są ze złota fason, nowoodkrytego, które od prawdziwego nie da się odróżnić i połysku złota nigdy stracić nie może.

Za dokładny chód tego zegarka remontoar daję **3-letnie poręczenie na piśmie.**

1 piękny łańcuszek pancerzowy z fałszywego złota;
2 spinki do mankietów z fałszywego złota;
1 bardzo piękna śpilka (broszka) damska;
3 spinki do gorsu, imitacya złota;
1 patent. spinka do kołnierzyków leżących;
1 bardzo piękna **spinka do krawatu;**
1 futerał skórzany na zegarek ze złota fason.;
1 lusterko kieszonkowe w etui;
1 spinka do bluzki ze złota fason;
2 pierścionki z imitowanego złota, wysadzane fałszywemi brylantami i rubinami. 2549 2 6

Wszystkie te przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z zegarkiem tylko złr. 5.75.

Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze. Firma zegarmistrzowska

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 12.

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12—13—14,

(naprzeciw kościoła N. P. Maryi)

Fabryczny skład

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej,** białej i kolorowej **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dra Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny **Pończóch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męskich.

Na sezon zimowy otrzymali

wielki wybór

bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki oraz parasole

od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne

są gotowe na składzie. 2473 8 12

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pożyczki hipoteczne

tanio i szybko **na realności w Krakowie** i **majątki ziemskie w Galicyi.** Także konwersye

Zgłoszenia: **„Harry“ 3** poste restante **Kraków.** 2308 20 30

Kamienica przy plantach położona, 12 lat wolna od podatku, z wielkim komfortem i trwale budowana, przynosząca 7½% dochodu, jest **do sprzedania** lub **zamiany na parcelę.** Kapitał potrzebny do kupna 26.500 złr. — Bliższa wiadomość przy **ulicy Pańskiej, L. 9,** II piętro od frontu, między godziną 1 a 3 po południu i do 9 rano 2554 3 6



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène“

przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L 10, I piętro, na

ulicę Szewską, L. 21, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 2527 7 20



Pierwsze źródło do nabywania najlepszych zegarków z rzetelnem poręczeniem. Rok założenia 1860.

M. Herz & Sohn

zegarmistrze. Wiedeń,

I., Stefansplatz 6 i I., Kärnthnerstrasse 35.

Pracownia

do wyrobu nowych zegarów i dla wszelkich, nawet najtrudniejszych napraw.

Zegary, wyroby jubilerskie, złote i srebrne przedmioty, złote i srebrne łańcuszki.

Zwraca się uprzejmie uwagę! 2543 3 10

Sprzedaż zegarów odbywa się w obydwóch miejscach, sprzedaż zaś wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych towarów, oraz złotych i srebrnych łańcuszków **tylko wyłącznie** w naszym interesie **I, Kärnthnerstrasse 35**

Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

JAN EKIER

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN

Kraków, ul. Karmelicka, 18,

poleca świeżo nadeszłe towary, wyborowej jakości, jako to: **herbatę chińską i rosyjską, oliwę nicejską, sardynki francuskie, śliwki i powidła bośniackie.**

Handel zaopatrzony w wielki wybór **win węgierskich, austryackich i francuskich, koniak francuski** firm Meukow & Comp., Courrière et Comp., **wódki i likiery** krajowe i zagraniczne. 2540 3 10

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej

przygotowuje panie i panów rutynowany urzędnik. — Wiadomość: **Kraków, ulica Pędzichów, L. 18, II piętro, mieszkania Nr. 6.** 2621 2 4

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz droguery. 2541 ? 78



Ochroną przed zimnem i wilgocią

są jedynie i wyłącznie moje słynne w świecie

Oficerskie derki na konie.

Derki te uznają liczne, znaczenie mające osobistości, ekonomi, chodowcy koni, rządcy dóbr i dyrektorzy cyrków za ciepłe, trwałe, nie niszczące się, a więc bezsprzecznie za najlepsze **derki na konie.** Moje oficerskie derki na konie są podatne, mogą więc być użyte także jako ciepłe **derki na łóżko.** Są one bardzo wielkie, z wyraźnemi szlakami i bordami i kosztują: rodzaj A złr. **1.60,** rodzaj B złr **2.**

Żółte derki flakierskie

z 6 rozmaitemi szlakami i bordami, długie i szerokie, co się zowie, złr. **2.50,** podwójne, silne i grube, bardzo okazałe złr. **3.** Wysyłka z poręczeniem za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Wyłączne miejsce zamówień: 25 8 ? 10

M. Rundbakin, Wiedeń
Glockengasse 2.

Cenniki z licznemi ilustracyami dołącza się za darmo do każdej przesyłki.



SKŁAD

fortepianów

i wypożyczalnia

dla Wiednia i prowincyi

A. Thierfelder

Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.

Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.

Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 677 21 52

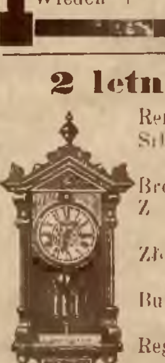
W monarchii austro-węgierskiej

poszukuje się zdolnych **OSÓB,** które mają rozległe stosunki, do objęcia **małego, łatwo** w oczy wpadającego **zastępstwa.**

Zgłoszenia opłacone pod **„Vertretung“** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **H. Schalek** Wiedeń I 184? ?7 20

---

2 letnie poręczenie!



Remontoar niklowy	złr	3.85
Srebr. 800/1000 złot. rem.	„	7.15
dla dam	„	8.25
Breque spir. z 15 kam.	„	13.20
Z 15 kam. i chaton systemu „Glashütte“	„	17.05
Złocisty rem. o 3 kopert	„	6.60
„ „ o por. trwał.	„	9.90
Budzik o chodzie kotwicowym, świecący	„	1.87
Regulator o 1 dniowym chodzie i przyrządzie do bicia	złr.	5.50
Regulator o 1 dniowym chodzie i przyrządzie do bicia	złr.	8.25

Ilustrowane cenniki zegarów, łańcuszków, budzików, regulatorów, oraz złotych i srebrnych wyrobów aż do najmisterniejszych rodzajów za darmo i opłatnie. Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze 2428 3 10

Eug. Karecker,
wyrób zegarów,
Bregencya, 46, Voralberg.

Renomowana

droguerya

w większem mieście Galicyi, jest **do sprzedania** pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela **kancelarya adw. Dra Teofila Kormosza w Przemyślu.** Do niego zechcą się interesowani w tym względzie zgłosić 2598 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski